

jaśniały nam słowa ap. Pawła: „Miłość Chrystusowa przyciska nas „oraz” „Cóż nas odłączy od miłości Chrystusowej”. Jeden z braci gości powiedział przekazując pozdrowienia, że bracia i siostry żegnając go, oburącz ściskając dłonie polecali mu przekazanie nam swoich serdecznych uczuć braterskich. Ze wzruszeniem wszyscy obecni przyjęli pozdrowienia i nawzajem prosili aby tymi samymi uczuciami bracia podzielili się wracając do swoich krajów.

Troje młodych braterstwo okazało też swoje poświęcenie się Bogu na służbę przez chrzest.

Oby Pan im błogosławił w rozwijaniu krystalicznego charakteru chrześcijańskiego jest naszym szczerym życzeniem.

Na zakończenie, po bogatych wykładach, symbolicznym chlebem przy dźwiękach pieśni pożegnalnych, zegnaliśmy się z braterstwem, drogimi naszymi gośćmi. W blaskach słońca, które mimo kaprysów pogody w tym roku chojnie nam użyczyło swego ciepła, wspaniale błyszczwały perły uczuć — lzy.

Zbór Pana w Przychojcu.

## ECHO Z KONWENCJI

CHARZ „B” (Woj. Lubelskie)

**D**roga w Jezusie Chrystusie, gdziekolwiek zamieszkała rodzino duchowa! Pragniemy podzielić się z Wami tą cząstką radości, której byliśmy uczestnikami w dniach 18 i 19 sierpnia br.

Dobry Bóg chojnie nam pobłogosławił ten czas a to zgodnie z obietnicą wyrażoną w Ew. św. Łukasza 12:37-38. Bardzo budującymi na różne tematy z pisma św. usłużyło 6 braci zachęcając uczestników uczty duchowej do wzmocnienia się w wierze i dobrych uczynkach które wskazują na dojrzałość chrześcijańskiego charakteru. Padały też i słowa przestrogi i ostrzeżenia oparte na Piśmie Św. jak i na różnych przykładach życiowych ostrze-

gających i wzorujących. Niezapomniano też o młodzieży dla której też w tematach poświęcono wiele uwagi i ostrzeżeń. Tym budującym wykładom przysłuchiwało się w skupieniu ducha ponad 200 osób. Na obliczu wszystkich uczestników odczytać można było radość i pokój. W tak przyjemnej atmosferze bardzo przyjemnie nam upłynęły te dwa dni.

Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy zjazdu wyrazili życzenie ażeby podzielić się z Wami drogą w Chrystusie, tymi błogosławieństwami oraz przesłać Wam gdziekolwiek się znajdujecie serdeczne chrześcijańskie pozdrowienia za pośrednictwem naszego czasopisma „Na Straży” co też niniejszym czynimy.

Zbór z łaski Pana w Charzu „B”

## ZŁOTE MYŚLI

Nie wszyscy są wolni, którzy drwią ze swoich kajdan.

◆◆◆◆◆

Dziel się z drugim dobrym a nie złym.

◆◆◆◆◆

Rzadko wie się co jest szczęście. Ale wie się zawsze co było szczęściem.

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.  
Wydawane staraniem zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.  
Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1.



## ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1958

LISTOPAD — GRUDZIEŃ 1962 r.

Nr 6

Daj mi rozum, abym strzegł Zakonu Twego...  
Ps. 119:34  
Dam ci rozum i nauczę cię drogi po której masz chodzić...  
Ps. 32:8

Prawda Pańska trwa na wieki  
Prawdę i pokój miłujcie  
Ps. 117:2  
Zach. 8:19

### Treść numeru

*Daj mi żyć w pokoju z Tobą  
W świecie pełnym grzechu, zła;  
Spój mię, Jezu mocno z Sobą,  
Niech mnie strzeże łaska Twa  
Sam napelnij serce moje  
Mocą ducha, słowem Twym;  
Ukaż mi zbawienia zdroje  
I zamieszkaż w sercu moim.*

Szał złudzenia . . . . . 109  
Powrót do domu naszych umarłych . . . 110  
Czy można rozmawiać z umarłymi . . . 112  
Dary złożone naszemu królowi . . . . . 116  
Intencje i zamiary serca . . . . . 119  
Spokojny umysł . . . . . 126  
Z życia w zborach . . . . . 127  
Przysłowie i aforyzmy . . . . . 128

## Szał złudzenia

**P**rzetoż pośle im Bóg skutek błędów (dosłownie: szal złudzenia) aby wierzyli kłamstwu... wszyscy, którzy nie uwierzyli Prawdzie”.

Powyższe słowa apostoła są widocznie proctwem odnoszącym się do obecnego czasu żniwa. Rozważenia one odnoszą się przede wszystkim do Kościoła a następnie także do nominalnego chrześcijaństwa, jak i do całej ludzkości. „Sąd rozpoczyna się od domu Bo-

zego”. Święty Paweł nie wyszczególnia w jakie kłamstwa będą wierzyć, a jakim prawdom mogą zaprzeczać. Moglibyśmy niektóre wyszczególnić, lecz wierzymy, że to może się także odnosić do niewiernego stanu serca, co stosowałoby się tak z jednej strony do wszystkich prawd jak i z drugiej strony do wszystkich błędów. Czyż nie jest faktem, że umysł ludzki, naogół biorąc może stać się obojętnym na zasady uczciwości pod względem myślenia

i zrozumowania? A czy umysł taki nie byłby otwartym na przyjęcie różnych błędów, nierozumnych wniosków i konkluzji?

Czy to nie mogłoby mieć zastosowania do wszystkich spraw życia? Tak, że złośliwe i bezlitosne myśli przeciwko drugim byłyby podtrzymywane, bez żadnego wysiłku odpierania ich i bez podawania usłyszanej o drugim złej wieści w wątpliwość? Czy w ogóle sprawy nie mają się obecnie w taki sposób? Wierzmy, że taka właśnie niesprawiedliwość jest przyczyną prawie wszystkich kłopotów kościoła i świata. Mało kto, oprócz poświęconych umie być sprawiedliwym — nie mówiąc już miłosiernym i wspaniałomyślnym, w swym rozsądzaniu słów i uczynków drugich osób.

A teraz, według proroctwa, nadszedł czas, w którym Bóg wypróbuje wszystkich, a raczej pozwoli szatanowi doświadczyć cały świat „szalem złudzenia”. Czegoż nie możemy spodziewać się pod względem pośpiesznym i bezrozumnych działalności spowodowanych pod wpływem tego złudzenia. Jedni będą nierozumnie działać w rzeczach prawdy — nowej i starej, względem społecznych, politycznych i osobistych spraw. Ten to właśnie szal złudzenia przyspiesza ono religijne i finansowe zamieszanie i prowadzi do anarchii, która według Pisma Św. ma pochłonąć naszą cywilizację w czasie strasznego ucisku, jaki poprzedzi panowanie sprawiedliwości.

Święci, to jest poświęceni nie unikną tej próby. Kto się ostać może? Wielu znajduje się już w tym szale złudzenia. Litujmy się nad nimi i czyńmy co tylko jest w naszej mocy,

aby im pomóc, lecz najgłówniejsza troska będzie o nas samych—abyśmy mogli w sobie utrzymać i pomnażać „ducha zdrowego zmysłu”. Jakie tedy powinno być nasze stanowisko, abyśmy próbę tę mogli przejść pomyślnie? Powinniśmy nie tylko regulować wszelkie nasze czyny i słowa ścisłą sprawiedliwością, lecz ponadto należy nam jeszcze doświadczać naszą myśl „podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe” — 2 Kor. 10 : 5. Miłość, spytasz może? Tak, ale w jej właściwym porządku. Miłość jest najgłówniejszą rzeczą, lecz aby dorównać Boskim przepisom trzeba być najpierw sprawiedliwym. „Sprawiedliwość przed szczodrobliwością” — mówi stare i bardzo prawdziwe przysłowie. Nauczysz się myśleć sprawiedliwie o słowach i uczynkach drugich osób, przygotowaliśmy w umyśle swoim odpowiednią podstawę do miłości. Pismo Święte nie napróżno mówi: „Waga fałszywa obrzydliwością jest Panu” — Przyp. Sal. 11 : 1. Waga ta odnosi się tak dobrze do naszych umysłowych jak i do fizycznych stosunków z innymi. Ktokolwiek nie miłuje sprawiedliwości, co więcej, nawet kto nie nienawidzi nieprawości jest w niechybnym niebezpieczeństwie popadnięcia w szal złudzenia w obecnym złym czasie. Szatanowi a wraz z nim upadłym aniołem, dozwolona jest szczególniejsza władza do kuszenia ludu Bożego, a nieco później świata, aby tym szalem złudzenia, odnośnie różnych przedmiotów i osób, rozluźnić wszelką skromność w społeczeństwie. Przeto miejmy się na baczności, czuwajmy i módlmy się, abyśmy nie weszli w pokuszenie.

W.T. 1909-344

## Powrót (do domu) naszych umarłych

**S**(Na dzień wspomnienia o umarłych)  
 traszny wróg rozpanoszył się szeroko na tej ziemi, nieprzyjaciel bardziej niezwykcie ciężony niż jakichkolwiek inny, znany człowiekowi przeciwnik. Tym strasznym wrogiem jest śmierć. Śmierć nie jest nowym, nowoczesnym przeciwnikiem, gdyż wróg ten polował, grabił, niszczył i łupił rodzaj ludzki poprzez wszystkie wieki. Srogość jego zaczepki, okrucieństwo jego napaści, bezlitosny sposób jego działania wcześniej czy później daje się odczuć

w każdym domostwie, w każdym mieszkaniu. Czy to w czasie wojny lub w okresie pokoju, świat jest ciągle napastowany przez tego niepokonanego, niezwycięzonego wroga. Ludzkość nie może zawrzeć warunków zawieszenia broni ze śmiercią, gdyż ten przeciwnik jest wrogiem który tylko wtedy jest zadowolony, kiedy jego ofiary są całkowicie wytępione, zupełnie zgładzone, zniszczone kompletnie.

Obojętnie czy ofiarami śmierci są młodzi lub starsi, cywilna ludność czy żołnierze, święci

czy grzesznicy, ten okrutny wróg pozostawia za sobą krwawiące, bolesne, puste serca przyjaciół którzy nadal czynne stawiają mu czoło aż w końcu oni też ulegają i upadają pod jego bezlitosnym spustoszeniem, pod jego srogim zniszczeniem, a ich przyjaciele pozostają by oplakiwać ich stratę. Takie to jest błędne koło! Wszyscy wiemy co to oznacza gdy śmierć powali i pokona osobę którą kochamy. Wszyscy jesteśmy równi, podobni w tem, że jesteśmy nieporadni, niezdolni aby cokolwiek udzielić z wyjątkiem gdy smutek pobudza nas do zwrócenia naszych serc do Boga, do Stwórcy, do Ojca Niebiańskiego aby w wielkiej chwili potrzeby, w modlitwie szukać pociech Jego łaski.

Nasuwa się jednak pytanie, jak blisko nas jest Bóg gdy zwracamy się do Niego o jakiś promień światła który mógłby pocieszyć nasze smutne zbolale serca. Nasza boleść jest za duża by mogła być wyrównana pobożnym życzeniem emocjonalnym. Potrzebujemy czegoś konkretnego, namacalnego, pewnego, czegoś, czego nasz rozum mógłby się uchwycić jako kotwicy, byśmy mogli się wzmocnić i podeprzeć w naszej godzinie smutku. Tysiące, znalazło Pismo Św., Biblię, jako namacalną podstawę, dotykającą podporę w poszukiwaniu poparcia, pomocy, za którą ich dusze wołały. Na kartach Biblii, na stronicach Pisma Św., przez Swych proroków, Bóg miłosierny zanotował swe obietnice zapewniające, że ten okropny wróg śmierć wnet będzie poknany, zwyciężony i że wszystkie jego ofiary powrócą do domów swych, żywe, szczęśliwe, wesole.

Niezależnie od nadziei lub lęku jaki mogliśmy doświadczyć odnośnie tych którzy zmarli zgodzimy się chyba że gdybyśmy my mogli zdecydować to napewno powiedzielibyśmy: „Niech wróć tu do nas i niech będą razem z nami w naszych domach tacy jakimi ich znaleźliśmy i radościliśmy się z ich towarzystwa. Wiemy jakie tu jest życie i wiemy że to życie byłoby wspaniałe gdybyśmy mogli z niego radośnie korzystać bez chorób, nieszczęśliwych wypadków, wojen i innych katastrof i nieszczęść które są bronią śmierci, narzędziem do powalenia nas i pokonania jednego po drugim.

Gdybyśmy w zamian bezpośredniej szczerzej rozmowy, za pomocą tych kilku słów, mogli mieć moc i władzę autorytetu Bożego, by oddać Wam waszych zmarłych jako ponownie ży-

wych, wskrzesić ich do życia, tedy okrzyknęlibyście nas jako najlepszych dobroczyńców, wybitnych benefaktorów. Ma się rozumieć, tego uczynić nie możemy, lecz możemy uczynić rzecz która do tego prowadzi, a mianowicie możemy Wam opowiedzieć o Kimś który tę rzecz dokonał i który zapewnił nas że ma zamiar uczynić to samo odnośnie wszystkich którzy pomarli. Jeżeli możemy mu zawierzyć, uwierzyć, tedy nasze serca mogą odpoczywać w tem zapewnieniu, że zobaczymy znów naszych umiłowanych zmarłych, że oni nie odeszli od nas na zawsze ale powrócą do domu by pozostać z nami!!!

Owym wielkim dobroczyńcą jest Jezus, Ten który wskrzesił do życia Łazarza, brata Marty i Marii. Opis ten znajdujemy w 11-tym rozdziale Ew. Św. Jana. Ta rodzina mieszkała w Betanii. Byli przyjaciółmi Jezusa i kiedykolwiek nadarzyła się sposobność Jezus odwiedził ich dom i w czasie Jego pobytu wspólnie dyskutowali i omawiali cudowny plan Boży odrestaurowania, odzyskania ludzkiego rodu ze szponów śmierci.

Zgodnie z doświadczeniami jakie wiele milionów z ludzkiego rodu mieli, nastąpiła chwila gdy Łazarz ciężko zachorował. Jezus był wtedy w innej części kraju. Chociaż powiadomiono Go o tym, Jezus opóźnił swe odwiedziny w domu swych przyjaciół, aż Łazarz umarł. On wtedy rzekł do swych uczniów: „Łazarz, przyjaciel nasz śpi, ale idę, abym go ze snu obudził”. (Jan 11 : 11). Z odpowiedzi uczni wynika, że nie zrozumieli oni, że Jezus użył słowa sen by określić śmierć, więc „Tedy im rzekł Jezus jawnie: Łazarz umarł”. (Jan 11 : 14).

Co za nieuchronne słowa, losem przeznaczone Obojętnie z jakiego źródła taka deklaracja do nas dochodzi, takie stwierdzenie faktu, takie słowa rzucają jakby całun, tuż na nasze jestestwo i odrazu czujemy się osłabieni i przytłumieni. Jezus dobrze zdawał sobie z tego sprawę jak te słowa podziałają, więc szybko dodał antidotum (lekarstwo) dla wszelkiego takiego smutku: „Idę, abym go ze snu obudził” — ze śmierci. Przez użycie słowa sen, Jezus objawia nam wielką nadzieję swego Ojca by zbawić rasę umierającą. Ci którzy śpią w śmierci podczas gdy teraz odpoczywają spokojnie, nieświadomie, obudzą się. Nie będą oni spać wiecznie. We wczesnym poranku jutra Bożego, we właści-

wym czasie, usłyszą głos boskiego Chrystusa przywołującego ich do życia ze snu śmierci.

Jezus poszedł do Betanii, a gdy był u domu swych przyjaciół, Marta wysłała mu na przeciw. Jezus jej powiedział: „Wstanieć brat twój”. (Jan 11 : 23) To jest ta wiadomość zapewniająca którą teraz wam przynosimy. Na podstawie władzy i autorytetu Jezusa i na podstawie obietnic Bożych wypowiedzianych przez proroków w Jego Słowie, mówimy Wam, Wasi umiłowani umarli, znowu żyć będą. Jezus obudził Łazarza ze snu śmierci i dał nam przykład ilustrujący to, co ta nadzieja ponownego życia naprawdę oznacza. Jezus, żywego, odzyskanego Łazarza oddał jego siostrze i raz jeszcze Łazarz zajął swe miejsce w rodzinie i w kole swych przyjaciół,

Marta przyjęła nauczania Jezusa i wyraziła mu swoją wiarę iż jej brat wróci przy zmartwychwstaniu w on ostateczny dzień. Ten „ostateczny dzień” jest okresem czasu w Boskim planie gdy zamiar Boży by odrestaurować umierający świat do życia będzie dopełniony. Poza tym

## Czy można rozmawiać z umarłymi?

**P**onieważ przez wojnę światową, w krótkim czasie miliony ludzi zostało pochłonięte, pragnieniem pozostałych było, aby otrzymać informację z zaświatów, aby powiedzieć ludziom, że ich umarli żyją i przeto istnieje możliwość kontaktowania się z nimi. Jeżeli żyjący mogą z umarłymi rozmawiać, to wszyscy ludzie winni o tym wiedzieć i nie potrzeba kosztownej propagandy dla tego rodzaju nauki. Jeżeli jednak na podstawie nieuprzedzonego rozważania wszystkich dowodów wyciągamy wnioski, że żywi nie mogą kontaktować się z umarłymi, że raczej dla poparcia twierdzenia spirytystów, przytoczone świadectwo okazuje się zwodnicze i błędne, a ponadto wywiera szkodliwy wpływ względem wiary w Boga, wówczas szczerzy ludzie winni być uważani na tym punkcie, bez względu na przekonanie czy denominację, i powinni o tym szeroko i daleko głosić. Możliwość kontaktowania się żywych z umarłymi zależna jest od najważniejszego pytania: czy dusza ludzka jest nieśmiertelna? Biblia na to pytanie daje zdecydowaną odpowiedź.

okresem tysiącletnim będzie wieczność życia i radość dla wszystkich którzy, gdy obudzeni ze snu śmierci zechcą zastosować swe życie do sprawiedliwych i prawych wymogów Królestwa Chrystusowego, które wtedy będzie rządziło nad sprawami ludzkimi.

Jest specjalna nagroda — „skarby w niebie” — dla tych, którzy w tym życiu poświęcili wszystko by naśladować Jezusa. (Mat. 6:20) „Ale sobie skarbcie skarby w niebie, gdzie ani mói, ani rdza psuje i gdzie złodzieje nie podkopywują, ani kradną”. Ci, wierni naśladowcy Jezusa, według Pisma Św. będą mieli przywilej współpracować z Jezusem w przyszłej pracy restytucyjnej, w przyszłym dziele doprowadzenia wszystkich umarłych do życia. Czas do rozpoczęcia tego wielkiego dzieła jest bliski. Warunki w świecie dzisiejszym są dowodem wypełnienia się proroctw w biblijnych i wskazują, że jesteśmy na progu nowego dnia, dnia pokoju i radości wynikającego z ustanowienia Królestwa Chrystusowego. Tak, umarli mają żyć ponownie.

### CO TO JEST DUSZA?

Faktem jest, że duchowni zarówno katolicy jak i protestanci od stuleci uczą ludzi, że dusza jest Boską, nieśmiertelną częścią człowieka i takowa nigdy umrzeć nie może. Pismo święte nie popiera tego absolutnie, gdyż czytamy: „Stworzył Bóg człowieka z prochu ziemi, tchnął w niego ducha żywota i stał się człowiek duszą żyjącą” (1 Moj. 2:7). Słowo dusza oznacza ożywioną, oddychającą, czującą istotę, która posiada zmysły wzroku, słuchu, smaku i czucia. Należy dodać, że proch, z którego Bóg stworzył ciało, nie był nieśmiertelny i nie posiadał rozumu. Dalej musimy nadmienić, że dech żywota, którego Bóg tchnął w usta tegoż ciała, w żadnym wypadku nie mógł być duszą, lecz że kompletne utworzone ciało w połączeniu z tym tchem, dało żyjącą, poruszającą się, czującą istotę, którą nazywamy duszą. Żadna istota nie posiada duszy. Skoro tylko dech żywota zostanie odjęty od ciała, ustaje czynność płuc i krążenia krwi, czego następstwem jest śmierć.

Tak stworzył Bóg pierwszego człowieka, od którego wywodzi się cały rodzaj ludzki i mamy jasną, dokładną relację w Biblii, że „pierwszy człowiek powstał z prochu ziemi”, a więc nie ma nic Boskiego, nic nieśmiertelnego. (1 Kor. 15:47). Ponadto Pismo Święte mówi o zwierzętach jako o duszach — 4 Moj. 31:28, 1 Moj. 1:20,30. Wyższość ludzi nad zwierzętami, przejawia się w życiu a nie w śmierci. Człowiek i zwierzę umiera w podobny sposób. „Gdyż los synów ludzkich i los zwierząt jest jednaki, jako umiera zwierzę, tak umiera człowiek i ducha jednakiego mają obaj, i nie ma człowiek nic nad zwierzę, gdyż wszystko jest marność”. Wszystko idzie na jedno miejsce, wszystko jest z prochu i wszystko powraca do prochu” (Kazn. 3:19).

### WIELKIE OSZUSTWO

Aby osiągnąć właściwą postawę dla tego przedmiotu i rozpatrywać go rozsądnie, musimy nasz wzrok zwrócić na historię ludzkości. Podczas wielu stuleci cała ziemia podobna była do teatru, w którym ludzie byli aktorami. Wielki dramat rozpoczął się w raju — doskonałym ogrodzie Bożym, z doskonałą parą ludzi: Adamem i Ewą. Byli oni doskonałymi ludzkimi istotami, lecz jeszcze bez doświadczenia. Otrzymywali oni polecenie, aby się rozmnażali i napelniali ziemię szczęśliwym rodzajem, dla umocnienia królestwa pod panowaniem człowieka. Lucyfer, anioł wielkiej piękności i mądrości był postanowiony dozorcą tej doskonałej pary ludzi w Edenie. Zauważył on, że Bóg udzielił ludziom pełnomocnictwa dla umocnienia królestwa i zapragnął to pełnomocnictwo przywłaszczyć dla siebie. Prorok Boży opisuje go w czasie pobytu jego w Edenie jako mądrą i wspaniałą istotę i wyjaśnia jak on zgrzeszył i stał się szatanem. (Ezech. 28:13-16). Żadny własnego królestwa, rozważał jak następuje: „Ja stoję wyżej niż ludzie. Dlaczego Bóg nie przyznał mi własnego panowania?”. Zazdrość zakradła się do jego serca i powziął decyzję, aby podbić ludzi pod swoje zwierzchnictwo, dla przywłaszczenia sobie Boskiej władzy (Izaj. 14:13-14).

Na skutek tej ambicji, Lucyfer stracił łaskę Bożą i został później nazwany „starym wężem, który jest diabłem i szatanem” (Obj. 20:2), jako autor sprawca wszelkiego zła, które przywiodło ludzkość do przekleństwa.

Bóg dał Adamowi i Ewie polecenie, aby nie jedli pewnego owocu ogrodu Eden, gdy rzekł „Gdyż dnia, którego jeść go będziesz, stanowczo umrzesz” (1 Moj. 2:17). Szatan zwiódł naszą prapra-babkę Ewę, gdy zdołał jej wmówić że Bóg kłamie. Tym sposobem ograbił ją i jej męża z przynależnych im przywilejów i wolności. On rzekł do nich: „Bóg wie, że dnia, którego będziecie jeść owoc, otworzą się oczy wasze i staniecie się jako bogowie, rozpoznający dobro i zło. Żadnym sposobem nie umrzeszcie” (1 Moj. 3:4-5). Jezus mówi nam, że to było pierwsze kłamstwo, z którego wywodzą się wszystkie inne kłamstwa. (1 Jan. 8:44).

### NIEŚMIERTELNE DUSZE

„Niemierny” oznacza nie podlegający śmierci, posiadający nieśmiertelne życie. Kto więc jest nieśmiertelny, ten umrzeć nie może. Może to nie była prawda, co Bóg rzekł do Adama: „stanowczo umrzesz”? Czy nie powiedział On prawdy, gdy osądził Adama na śmierć i rzekł: „W pocie oblicza twój będziesz jadł chleb, aż wrócisz się do ziemi, z której zostałeś wzięty, gdyż jesteś proch i w proch się obrócisz”? (1 Moj. 3:19).

Bóg nie ukarał go przeniesieniem na inny świat. Mówią niektórzy, że kara dotyczy jedynie ciała — powłoki duszy, że ze śmiercią ciało jest zdjęte z duszy. Tak dowodzi duchowieństwo, a nawet naukowcy. Lecz ponieważ my jedynie Pismo Święte uznajemy jako nieomylnego arbitra, chcielibyśmy usłyszeć, co Bóg ma do powiedzenia w tej sprawie. On mówi: „Dusza, która grzeszy, ta umrze” (Ezech. 18:4,20). „Któż z ludzi tak żyć może, aby nie oglądał śmierci, kto może wyrwać duszę swą z mocy grobu”? (Psalm. 89:49). Lecz jeżeli dusza jest nieśmiertelna, to Bóg nie może jej zniszczyć, jednakże wiemy, że Bóg zniszczyć ją może. Jezus daje autorytatywną wypowiedź: „Bójcie się raczej tego, który zarówno ciało jak i duszę może zniszczyć” (Mat. 10:28). Biblia nie zawiera ani jednego miejsca, któreby popierało twierdzenie, że dusza jest nieśmiertelna. Wyjaśniamy, że nauka o nieśmiertelności duszy oparta jest na kłamstwie szatana, że nigdzie nie ma poparcia, oprócz oszustwa przeciwnika. Od tego czasu, gdy on wywiodł to kłamstwo, usiłuje oszukiwać ludzkość i zaciemniać dla niej Prawdy Słowa Bożego i stara się bałamucić ludzi różnymi zwiedzeniami (2 Kor. 4:4). Nawet sam

szatan nie jest nieśmiertelny, gdyż sam Pan wyjaśnia, że w słusznym czasie przeciwnik zostanie zniszczony (Żyd. 2:14). Kto wogóle jest nieśmiertelny? Pismo Święte odpowiada na to: „Bóg sam ma nieśmiertelność” (1 Tym. 6:16). Cały rodzaj ludzki jest śmiertelny to znaczy poddany śmierci. „Jako w Adamie wszyscy umierają” (1 Kor. 15:22). Nieśmiertelność będzie udzielona jedynie wiernym naśladowcom Jezusa, jako szczególna nagroda. „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”. Obj. 2:10.

Jeżeli możnaby z umarłymi obcować, to musieliby umarli posiadać świadomość i jeżeli tak jest, to Bóg wtedy, gdy osądził człowieka na śmierć i oznajmił mu, że znów wróci się do prochu, inaczej mówił a inaczej myślał. Jednakże poniższe cytaty Pisma Świętego dowodzą, że człowiek powraca do prochu ziemi i jest bez świadomości. Psalm 6:6,88:11-12, 115:17. Pismo Święte wyraźnie mówi, że gdy człowiek umrze, przestaje oddychać, myśleć i wraca się do prochu. „Wynijdzie duch jego i wróci się do ziemi swojej: w tymże dniu przepadną wszystkie myśli jego” Psalm 146:4. On jest zupełnie umarły, nieświadomy i nic nie wie. „Gdyż ci, co żyją wiedzą, że umrzeć mają, lecz umarli o niczym nie wiedzą”. Umarli nie mają świadomości ani mądrości. Tam, gdzie oni idą, nie ma żadnej pracy, „Wszystko, co przedsięweźmie ręka twoja do czynienia, to czyn, gdyż nie ma żadnej pracy, ani rozważi, ani znajomości, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz”. Kazn. 9:5-10. W całej Biblii żadna nauka nie jest tak jasno i wyraźnie pokazana i zaakceptowana jak zmartwychwstanie umarłych. Lecz jeżeli teoria, że umarli są żywi i przechodzą ewolucję z jednej sfery do drugiej była prawdziwa, wówczas nauka o zmartwychwstaniu jest nieprawdziwa i byłaby tylko żartem. Wówczas cała chrześcijańska nauka musiałaby upaść.

#### KTO TO SĄ DEMONI?

Szatan utracił, jak już dowiedzieliśmy się swoje stanowisko dozorczy człowieka. Ponieważ Adam utracił swoje panowanie, to nikt nie miał autorytetu nad ziemią. Pełni przerażenia nad skutkami niecnego działania Lucyfera, aniołowie niebiescy (synowie Boży) chcieli dopomóc człowiekowi i Bóg się na to zgodził. (Żyd. 2:5,1 Moj. 6:1-5). Mieli oni zdolność materializowania się, to znaczy przybierania postaci

ludzkiej i w ten sposób wkraczania w ziemskie sprawy. Jednocześnie mogli pozbywać się przybranej ludzkiej postaci. Szatan zorientował się, że jego zamysł sprzeciwienia się Bogu nie został udaremniony. Stał się on kłamcą a nawet ojcem kłamstwa i zaczął podstępnie zwodzić tych aniołów, którzy niegdyś byli jego towarzyszami w chwale i przy ich pomocy chciał osiągnąć panowanie nad ludźmi. Namówił te duchowe istoty, aby brali sobie córki ludzkie za żony. Oni to uczynili i opuścili swoją wyższą naturę (Juda 6-7). W ten sposób szatan przywiódł do grzechu i spowodował ich upadek. Z tego nieczystego związku wyszło pokolenie, które napełniło ziemię gwałtem. Dlatego Bóg podjął decyzję wytracenia wszelkiego ciała i wówczas przyszedł potop.

W czasie wielkiego potopu zginęły wszystkie ludzkie istoty, z wyjątkiem ośmiu osób zachowanych w arce Noego i jego rodziny. Jednakże aniołowie posiadający zdolność dematerializowania się, nie zostali zniszczeni. Co się z nimi stało? Biblia nam mówi, że zostali wygnani do otaczającej ziemi ciemności w atmosferze. (Juda 6,2 Piotr. 2:4). To zgadza się dokładnie z twierdzeniem nawet spirytystów. Kontakty z tymi, podającymi się za zmarłych ludzi złymi duchami nie są nowością. One istnieją od czasu potopu. Gdy Bóg zawarł przymierze z narodem izraelskim, zarządził jednocześnie jako barierę przeciwko demonom karę śmierci za porozumiewanie się z mediami, w celu uzyskania informacji o zmarłych. (2 Moj. 22:18,3 Moj. 19:31,20:6,27).

Każda próba porozumiewania się z nimi, została uznana jako obrzydliwość przed obliczem Bożym. „Niech się nie znajduje między wami... wieszczek, guślarz, wróżek, czarownik i czarnoksiężnik i ten, który miewa sprawę z duchami złymi i praktykarz i wywiadujący się czego od umarłych” (5 Moj. 18:10). Saul, pierwszy król izraelski zapytywał medium, która udawała, że wywołała Samuela —właśnie tak, jak to czynią w naszych czasach spirytyści. (1 Sam. 28:7-20). Samuel był sprawiedliwym prorokiem. On umarł. Saul, król izraelski był nieposłuszny i Bóg pozbawił go swojej łaski. Dlatego rozkazał sługom swoim, aby poszukali czarownicy — medium spirytystycznego, któregooby mógł się pytać. W czasie, gdy nasz wielki Mistrz znajdował się na ziemi, było wielu ludzi opętanych

przez demonów. Ci upadli aniołowie powodowali obłęd, a to samo dzieje się i dziś. Następujące miejsca Pisma Świętego o tym świadczą: Mat. 9:32-33, 10:8, 12:22, Marek 5:1-20, 9:17-27, Łuk. 9:38-42. Inteligencja tych upadłych aniołów dominuje nad ludzką i niewątpliwie posiadają doskonałą pamięć. Jako demoni egzystują już od czasu potopu, przeto dobrze znają wszystkie wydarzenia i wypadki na ziemi. To nam tłumaczy ich zdolność udawania pewnych właściwości dawno zmarłych ludzi. Jeszcze raz chcielibyśmy podkreślić, że od czasu, gdy nastąpił upadek w Edenie, szatan, potężny przeciwnik Boga i sprawiedliwości czyni wszystkie starania, aby swoje kłamstwo utwierdzić, że umarli nie są umarłymi, lecz żyją. Głównym celem szatana i jego demonów jest, aby oszukiwać ludzkość, iżby nie rozumieli Boskiego planu zbawienia i Błogosławieństwa, które rodzaj ludzki ma otrzymać przez Chrystusa. Jednakże Pismo Święte wyjaśnia, że „nie ma żadnego innego imienia, przez które mogliśmy być zbawieni” (Dz. Ap. 4:12).

Jeżeliby więc teoria spirytystów była właściwa, wówczas śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa byłyby niepotrzebne i nie byłoby przez Niego żadnego wybawienia. Ap. Paweł mówi, że „Bóg tego świata oślepił niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Bożym”. (2 Kor. 4:4).

#### ZBAWIENIE

Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa gwarantują całej ludzkości wybawienie z Adamowego potępienia. Jednakże Bóg postanowił w swojej dobroci, że pewna klasa, jako oblubienica Chrystusa, zostanie wybrana z ludzi i połączona z Nim, aby wziąć udział we wspaniałym dziele restytucji. W tym celu był przewidziany Wiek Ewangelii i skoro ten zakończy się, zasługa ofiary Chrystusa zostanie zastosowana za każdego członka ludzkiej rodziny. W pierwszym rzędzie z pożytków okupu korzysta kościół, a potem podczas panowania Chrystusa cała ludzkość.

Ten wielki dzień sądu dla świata, w którym wszelkie zło zostanie powstrzymane, już nadchodzi, gdzie ludzkość otrzyma pełną, łaskawą sposobność uzyskania błogosławieństwa życia, wolności i szczęśliwości. Bóg przygotował ten cudowny plan dla błogosławienia ludzkości.

Demoni ze swej strony usiłowali pod przewodnictwem szatana nie dopuścić do umysłów ludzkich znajomości tego planu. Szukali sposobów aby przekonać ludzi, że umarli nie są umarłymi, że wogóle nie ma śmierci, że dusza jest raczej nieśmiertelna i ze śmiercią przechodzi tylko w odmienne warunki życia. Dlatego miliony ludzi zostały powstrzymane od przyjęcia poselstwa Chrystusowego. Tak szatan zaślepił umysły ludziom, aby nie wierzyli Prawdzie. (2 Kor. 4:4). W warunkach nowego przymierza, które weźmie swój początek z rozpoczęciem tysiącletniego panowania Chrystusa w mocy, przejrzana ofiara okupu zostanie zastosowana za ludzkość i wówczas rozpoczną się błogosławieństwa ludzkości wraz z procesem zmartwychwstania. Wszyscy ludzie zostaną wzbudzeni, zarówno sprawiedliwi jak i niesprawiedliwi. Dz. Ap. 24:15. Wszyscy muszą przyjść do znajomości Prawdy. (1 Tym. 2:3,4). Kto wówczas — w czasie pełnej znajomości — nie zechce być posłuszny, zostanie przez Pana zniszczony. Dz. Ap. 3:23. Lecz wszyscy, którzy usiłują iść za sprawiedliwością i miłują ją, wszyscy, którzy według najlepszych chęci usiłują Panu służyć, będą podczas procesu restytucji stopniowo wznosić się coraz wyżej. Panowanie Chrystusa zadowoli żądania wszystkich szczerych serc. W Jego Królestwie wszyscy nieprzyjaciele ludzkości zostaną zniszczeni, a ostatni nieprzyjaciel, który zostanie zniszczony, jest śmierć. (1 Kor. 15:25-26). Prorok opisuje to wspaniale w Izaj. 35:10, gdzie mówi: „Uwolnienie Boży (rodzaj ludzki) nawrócą się (ze stanu śmierci do stanu pierwotnego na ziemi) i przyjdą na Syon (do Chrystusa) ze śpiewaniem i wieczna radość będzie na głowach ich. Radość i wesele otrzymają, a żal i smutek uciecze”. Śławne Królestwo Mesjasza jest tym Złotym Wiekem, o którym pisali prorocy, który opiewa Psalmista i którego przez wiele stuleci chrześcijanie oczekiwali i o którego przyjście modlili się.

Podczas, gdy apostoł Jan na skutek nieprawdzonego obwinienia i agitacji znalazł się na wyspie Patmos, upodobało się Panu dać mu cudowną wizję tego Królestwa. On używa symbolicznego określenia tego Królestwa, nazywając je „miastem” i opisuje go jako zstępujące od Boga z nieba, aby było utwierdzone na ziemi, gdzie podczas sprawiedliwego, błogosławionego pano-

wania wielkiego Mesjasza, wszystko zostanie uczynione nowe. „Bóg otrze z oczu ich wszelką łzę i nie będzie więcej śmierci, ani smutku, ani krzyku, ani bólu, gdyż pierwsze rzeczy prze-

minely” (Obj. 21:14). Wówczas nowe niebiosa i nowa ziemia, w których na całą wieczność sprawiedliwość zamieszka, będą widoczne w pełnej piękności i chwale.

## Dary złożone naszemu Królowi

Lekcja z Ewangelii według św. Mateusza 2:1-12  
„Synu mój, daj mi serce twoje” —

Przyp. Sal. 23:26

Poniższa lekcja dotyczy mędrców ze Wschodu, którzy przyszli do Jeruzalemu poszukując nowonarodzonego Jezusa, Króla Żydowskiego, któremu przynieśli dary: myrrę, kadzidło i złoto. Słusznie z wydarzenia tego będziemy mogli wyciągnąć pewne cenne wskazówki odnośnie naszych zobowiązań względem Mesjasza i postaramy się je odświeżyć i wiernie pełnić, szczególnie teraz, przy rozpoczęciu nowego roku.

Mędrcy ci — według tradycji było ich trzech — przybyli do Jeruzalemu i zaczęli dopytywać się, gdzie jest nowonarodzony Król Żydowski. Wiadomość o tym rozniosła się po mieście bardzo szybko i całe Jeruzalem znalazło się w pewnym zamieszaniu, ponieważ według proroctw, od dawna oczekiwany Mesjasz miał narodzić się właśnie około tego czasu, jako czytamy: „Wszystek lud oczekiwał..... za Chrystusem.” — Łuk. 3:15. Rzecz naturalna, że oczekiwania te tym bardziej zostały spotęgowane nadejściem tych trzech mędrców, czyli magów z dalekiej krainy — prawdopodobnie z Persji — aby złożyć hołd Mesjaszowi. Wiadomość o tym doszła w końcu do królewskiego pałacu i do samego Heroda. Herod niezawodnie poczuł pewnego rodzaju zazdrość, obawiając się, że przyjdzie mu podzielić się swoją królewską chwałą i dostojeństwem z kimś drugim i że tym sposobem straci na swej powadze. Oprócz tego Herod może odczuwał także, iż jako przedstawiciel cesarza był zobowiązany czuwać, aby w kraju, będącym pod władzą cesarskiego rządu nie powstał żaden król, którego tytuł i rozczenia byłyby w jakimkolwiek stopniu przeciwnie cesarskim.

### JASNA GWIAZDA PORANNA

Przeto Herod zawezwał tych mędrców do siebie. Udając głębokie zainteresowanie zaczął się

ich krytycznie wypytywać, w jaki sposób oni, w tak odległym kraju, dowiedzieli się o Mesjaszu i jak wiedzieli, gdzie mają szukać tego dziecka? Odpowiedzieli, że widzieli gwiazdę Jego na wschodzie. Ci wschodni magowie byli astrologami, którzy mniemali, że w gwiazdach mogą czytać historię narodów i poszczególnych osób. Nie byli oni astronomami, ale raczej astrologami. Do jakiego stopnia Bóg wypisał historię narodów i poszczególnych ludzi w gwiazdach, nie będziemy decydować, lecz jest pewnym, że dla świata w ogólności, gwiazdziste niebo było i jest wielką księgą Bożą, jak to określił Psalmista: „Niebiosa opowiadają chwałę Bożą..... a noc pokazuje umiejętność” — Ps. 19:2,3. Będąc w posiadaniu napisanego Słowa Bożego nie potrzeba nam obecnie ludzkich tradycji, babskich baśni, ani astrologii, ponieważ „mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej dobrze czynicie, ażby dzień oświłnął i jutrzeńka weszła w sercach waszych”. — 2 Piotr 1:19.

Nie decydując jak wiele lub jak mało prawdy jest w astrologii, mamy jednak zapewnienie, że prawdziwą była owa manifestacja pewnej specjalnej gwiazdy, po której ci mędrcy ze wschodu poznali, że Mesjasz się narodził. Poznali także, w którym kraju Mesjasz ten miał się pojawić i przyszli do stolicy tegoż kraju. Co więcej, Bóg mógł im dać pewne dodatkowe wyjaśnienie tej sprawy, podobnie jak później przestrzegał ich we śnie. Herod chytrze udawał, że poważnie zainteresował się tymi mędrkami i ich sprawą szukania Mesjasza. Zawezwał mędrców judzkich, aby dopomogli przybyłym. Mędrcy judcy nie byli astrologami, lecz byli uczonymi w zakonie i proroctwach, czyli byli to kapłani i nauczani w Piśmie. W taki to sposób Herod doprowadził mędrców izraelskich do pewnej styczności z mędrkami ze wschodu, dowiadując się, gdzie według przepowiedni proroków Mesjasz miał się narodzić. Oni wnet odpowie-

dzieli: „W Betlejem judzkim”, i w kierunku tego miasta (oddalonego tylko około 6 mil. od Jeruzalemu) udali się ci magowie, obiecując powrócić i oznajmić Królowi, gdzie znajduje się ono dziecko. Herod udawał, że on również chciałby złożyć hołd u nóg Jezusowych, lecz w rzeczywistości chciał się tylko upewnić gdzie znajdował się Jezus, aby Go zabić.

Gdy mędrcy byli już w drodze do Betlejem, cudowna gwiazda którą widzieli w swej wschodniej krainie znowu się im ukazała, prawdopodobnie jako świetlana kula przesuująca się blisko ziemi i prowadząca ich aż do chatki, gdzie znaleźli niemowlę i jego matkę. Profesor Karol A. Jung z uniwersytetu Princeton, zapewnia, że nie jest to wcale rzadkim wydarzeniem, że jakaś gwiazda odrazu zajaśnieje na niebie, jest przez pewien czas najjaśniejszą ze wszystkich gwiazd, a po roku, lub dwóch nagle znika. Taka gwiazda miała być zaobserwowana w roku 1901. Mniemamy jednak, że to ostatnie miało tylko wygląd gwiazdy, w rzeczywistości zaś mogło być tylko jasnym, elektryczno-błyszcącym światłem.

### MĘDRCY ZE WSCHODU

Poniżej podajemy kilka historycznych wyciągów względem tych mędrców: Jesteśmy poinformowani przez Swetoniusza i Józefa, że naonczas na całym wschodzie istniało silne przekonanie, wyciągnięte ze starych proroctw, że wkrótce miał powstać w Judei potężny monarcha, który z czasem miał objąć panowanie nad całym światem” — Farrar.

„Wirgil, który żył nieco wcześniej, dowiedział się, że dziecko z nieba było naonczas spodziewane i miało przywrócić Złoty Wiek i usunąć grzech”. — Jacobus.

„Konfucjusz, prorokował o przyjściu takiego wybawiciela i grono naśladowców Konfucjusza udając się w poszukiwaniu za tymże wybawicielem, zaniosło buddyzm do Chin”. — Abbot.

„Najwyraźniejsze z tych wszystkich proroctw było proroctwo Zoroastra. Nestorianie twierdzili, że Zoroaster był uczniem Jeremiasza, od którego dowiedział się o Mesjaszu i opowiadał o nim swoim uczniom” — Misjonarz Perski.

Łącznie z tym, należy pamiętać, że Daniel, Sadrach, Mesach i Abednego byli naonczas książętami w Persji i mieli styczność z mędrkami tegoż kraju, który wtenczas był najgłówniej-

szym narodem na świecie. Można łatwo zauważyć jak tradycja została przekazana przez ten ten przewód, a szczególnie możemy przypuszczać, że proroctwo Danielowe o czasie narodzenia Mesjasza mogło być dobrze znane uczniom Zoroastra, mędrca perskiego. Oprócz tego wielu Żydów było rozproszonych po całym tym kraju, którzy podtrzymywali nadzieje Izraela co do obiecanego przez Boga Mesjasza, który miał przynieść błogosławieństwo nie tylko Izraelitom, ale przez nich także wszystkim rodzajom ziemi.

### MYRRA, KADZIDŁO I ZŁOTO

Jako swych posłańców do zwiastowania dobrej nowiny, Bóg używał ludzi nie tylko mądrych, ale także zacnych i wiernych, a Jego wybór tych posłańców ze wschodu, aby rozbudzili ludność Judei i Jeruzalemu, a także aby zwiastowali narodzenie Wielkiego Króla, nie był wcale wyjątkiem z tej reguły. Chociaż oni byli poganami w tym znaczeniu, że nie pochodzili z narodu, z którym Bóg dotąd się liczył i któremu zwierzył Swe chwalebne obietnice, to jednak byli to mężowie zacni, którzy pragnęli dowiedzieć się o przyszłym błogosławieństwie pokroju i dobrej woli na ziemi, bez względu przez jaki przewód i z jakiej narodowości upodoba się Bogu wybrać Swego przedstawiciela i Posłańca.

W pewnym znaczeniu wielu z obecnych chrześcijan mogłoby nauczyć się kilku ważnych lekcji od tych mądrych pogan. Żaden fałszywy patriotyzm nie stawiał im zapory do oceny Boskiej łaski okazanej synom ludzkim. Gdy znaleźli Zbawiciela, nie zostali wcale zdziwieni ani zniechęceni tym, że Jego domowe otoczenie było tak skromne. Oni uczcili Pana w potrójnym znaczeniu: 1) upadli przed Nim, oddając Mu pokłon i w ten sposób fizycznie wyrazili swoje wobec Niego uwielbienie; 2) uczcili Go w swych sercach a językiem wyrazili swoją radość i ufność; 3) otworzyli swój skarbiec i ofiarowali Mu dary odpowiednie do Jego królewskości; myrrę, przedstawiającą poddaństwo, kadzidło, przedstawiające uwielbienie i złoto przedstawiające posłuszeństwo.

### „STAWIAJCIE CIAŁA WASZE OFIARĄ ŻYWA, ŚWIĘTĄ I PRZYJEMNĄ BOGU”

Ten duch uwielbienia, okazany w tych zacnych mężach pogańskich, którzy posiadali tak mało światła i znajomości odnośnie Onego Wiel-

kiego Mesjasza i Jego dzieła, powinien wywołać rumieniec wstydu na naszych policzkach, gdy wspomnimy, że zostaliśmy ubłogosławieni jeszcze jaśniejszym światłem wiodącym nas do Baranka Bożego, że ujrzelśmy Jego gwiazdę w lepszym i prawdziwym znaczeniu, zostaliśmy zaprowadzeni do Niego przez prorocтва i znaleźliśmy Go nie tylko jako niemowlę, ale jako Tego, który nosił nasze boleści i cierpienia, oddając swą duszę w ofierze za grzech, abyśmy Jego sinością mogli być uleczeni, i jakiz wobec tego wszystkiego oddajemy hołd u nóg Tego, który tak wielce nas umiłował i kupił Swoją drogocenną krwią? Z jak głębokim uwielbieniem zgięliśmy swe kolana i daliśmy zewnętrzny dowód zupełnego poddania się naszemu Wielkiemu Królowi, któremu nie tylko, że poznaliśmy, lecz także usłyszeliśmy o Jego chwalebnych zarządzeniach dla nas i dla świata a usłyszeliśmy o tym nie w jakiś niepewny sposób, ale głosem Tego, który mówi z nieba? Czy ofiarowaliśmy Mu naszą myrrę? Czy okazaliśmy gotowość służenia Mu aż do stopnia ponoszenia goryczy, gotowość czczenia Króla aż do stopnia cierpienia z Nim? Czy uczciliśmy Go w sercu, a nie zewnętrzną formą pobożności bez jej mocy — inaczej mówiąc, czy ofiarowaliśmy Mu kadzidło serca, uwielbienie, ocenę i wdzięczność?

Czy złożyliśmy u Jego nóg naszą ziemską substancję, nasze złoto? Czy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że wszystko co mamy i co poświęcamy jest za małe, aby mogło być godne przyjęcia przez Tego Wielkiego Króla Emanuela? Czy taką jest nasza obecna postawa serca? I czy pozostanie taką w przyszłości aż do końca naszej pielgrzymki?

Słowa apostoła: „Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” — nie stosują się tylko do początkowego poświęcenia naszych serc Bogu, ale jak wyrażają to inne pisma, są one przymierzem ofiary, ugoda, aby umierać codziennie dla samego siebie, a być coraz więcej ożywionym w służbie Bożej, aby uwielbiać Go w naszym ciele i duchu, które są Jego. Jeżeli nie taką była nasza postawa serca w przeszłości, to czy nie taką powinna być w przyszłości? Czy nie powinniśmy we wszelki sposób wzrastać w znajomości, miłości, służbie w uwielbieniu Go i w przywileju składania naszego wszyst-

kiego u nóg Tego, który jest naszym chwalebnym Królem, którego Królestwo będzie wnet ustanowione i który zaprosił nas, by zasiąść na Jego stolicy i uczestniczyć w Jego wielkim dziele błogosławienia całego świata?

#### „SYNU MÓJ DAJ MI SERCE TWOJE”

Dobrze będzie przypomnieć tutaj nasz naczelny tekst. On nie stosuje się do grzeszników, którzy nie są synami w żadnym znaczeniu tego słowa. Dla grzeszników jest inne poselstwo, mianowicie, wezwanie do pokuty, do odwrócenia się od grzechu i do przyjęcia usprawiedliwienia zapewnionego drogą krwią. Lecz tekst: „Synu mój, daj mi serce twoje,” stosuje się tylko do tych, co już pokutowali z grzechów, starają się żyć świętobliwie i na ile to możliwe dokonali zadośćuczynienia za popełnione w przeszłości krzywdy i którzy ufają w drogocenną krew Chrystusa, będąc pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna.

Gdy oddajemy nasze serce, to objęte jest w tym wszystko co tylko mamy i czym jesteśmy w najwyższym, najzaciejszym i najzupełniejszym znaczeniu — to co było obrazowo przedstawione w trzech darach onych mędrców jest wszystko wyrażone w tym krótkim orzeczeniu: „Synu daj mi serce twoje”. Ktokolwiek oddaje serce swoje Bogu zupełnie i bez zastrzeżeń, oddaje swoje ciało, swoją cześć, szacunek i poważanie, oddaje także swój ziemski skarb, czas, talenty, wpływy, majątność — słowem swoje wszystko, aby to z radością zużyć w służbie ku chwale Króla.

Tych co jeszcze nie uczynili tego kroku zachęcamy, aby prędko to uczynili ze względu na chwalebna nadzieję odziedziczenia nagrody chwały, czci i nieśmiertelności. Apostoł oświadcza, że jest to rozumna służba. Rozumni ludzie powinni cieszyć się tą wiadomością, że Bóg jest gotów przyjąć naszą służbę i że mają sposobność poświęcić samych siebie Bogu, będąc przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej.

Tym zaś, którzy już przyjęli tę łaskę Bożą, złożyli ciało ofiarą żywą i oddali swe serca Bogu, przypominamy, że gdy ofiara została raz położona na ołtarzu, musi tam pozostać i że im dłużej tam pozostaje, tym ohotniejsza powinna być służba, a każda sposobność takiej służby powinna być tym bardziej oceniona, tym wdzięczniejsze powinno być serce, a obfitsze

doświadczenie pokoju Bożego, który przewyższa wszelkie wyrozumienie powinno ono coraz więcej rządzić w naszych sercach, przygotowując

nas coraz więcej do tych chwalebnych rzeczy, jakie Bóg przygotował dla tych co miłują Go i Jego Syna. W.T. 1906-13

## Intencje i zamiary serca

*Żydów 4:12,13 „Boć żywe jest słowo Boże i prerażliwsze nad wszelki miecz po obu stronach ostry, i przenikające aż do rozdzielenia i duszy i ducha, i stawów i szpików i rozeznawające myśli i zdania serdeczne. A nie masz żadnego stworzenia, któreby nie było jawne przed obliczem Jego; owszem wszystkie rzeczy obnażone są i odkryte oczom Tego o którym mówimy”.*

Pismo Święte udowadnia i jasno wykazuje z kryształową czystością, że wielki Bóg wszechświata, nasz Niebiański Ojciec jest zdolny znać naszą myśl i motyw, że niema nic takiego co mogłoby być ukryte przed Nim. Nawet bez Biblii do potwierdzenia tegoż sam rozum mówi nam, że Stwórca tego cudownego mechanizmu którego nazywamy mózgiem, jest zdolny czytać myśli, które mózg rejestruje i zrozumieć dokładnie jakie motywy inspirują czyli ożywiają i powodują te myśli.

My nie jesteśmy zdolni poznać co jest w umyśle innego człowieka z wyjątkiem jak ono objawia się przez słowo lub dzieło. Daleko mniej możemy poznać motywy które pobudzają drugiego do wypowiedzania lub działania w sposób jak on to czyni. Ogólnie mówiąc, w najlepszym wypadku, możemy tylko zdobyć powierzchowne zrozumienie inych, w miarę jak notujemy co oni mówią i czynią. Z powodu tego ograniczenia upadła ludzkość dokonała wiele fałszywych i niewłaściwych sądów i postanowień, które znowu doprowadziły do wielu złych skutków które nie były sprawiedliwe a bardzo często niemilosiernie, dokuczliwe, najłagodniej mówiąc — niegrzeczne.

Gdy Samuel wysłany był przez Pana aby pomazać króla dla Izraela by objął miejsce Saula przypomniał mu Pan, że gdy wybierał czyli czynił selekcję wśród synów Jessego, to nie miał być kierowany wyglądem zewnętrznym gdyż Pan który wskazałby swój wybór, patrzy na serce. (1 Sam. 16:7). Dawid był wybrańcem Pana, człowiek który w danym czasie wyglądał na takiego któryby najmniej odpowiadał możli-

wościom wśród wszystkich synów Jessego. (1 Sam 16:15-22) Lecz Pan znał serce Dawida. Otóż ta znajomość Dawida i jego prawdziwie sercowa lojalność sprawiła, że Pan później okazał mu miłosierdzie swe, kiedy przez słabość ciała popełniał nawet grzechy.

Nie powinniśmy nigdy przeoczyć faktu, że wszystkie nasze myśli i motywy są nagie obnażone przed Panem, że niema nic co moglibyśmy ukryć i ukryć je przed Nim. Realizacja, czyli urzeczywistnienie tego, z jednej strony pomoże nam badać i kontrolować nasze myśli i motywy bardzo dokładnie; roztrząsać je a jednocześnie staje się nam zachętą w miarę jak przekonujemy się, że nasze błędy i niepowodzenia nie są ze serca, i że On z którym mamy do czynienia, wie o tym i według tego nas traktuje.

Zachęcający aspekt tego wspomniany jest z naciskiem przez Apostoła Pawła w wersetach następujących po naszym tekście. Pisze on: „Prze- toż mając najwyższego kapłana wielkiego, który przeniknął niebios, Jezusa Syna Bożego, trzymajmy się tego wyznania. Albowiem nie mamy najwyższego kapłana, któryby niemógł z nami cierpieć krewkości naszych lecz skruszonego we wszystkim na podobieństwo nas oprócz grzechu. Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego”. Żydów 4:14-16.

Z Bożego punktu widzenia możemy przystąpić odważnie do tronu łaski ponieważ my wiemy, że przez krew Syna Jego możemy błagać o miłosierdzie i przebaczenie wszystkich naszych grzechów popełnionych niedobrowolnie czyli mimowoli. Z naszego własnego punktu widzenia, to odważne podejście do tronu łaski jest możliwe jeżeli wiemy, że nasze motywy są czyste we wszystkim co mówimy i czynimy.

Nie tylko potrzebujemy utrzymać nasze motywy czystymi i zdała od samolubnych celów, lecz także mamy odpowiedzialność w ćwiczeniu naszych chęci aby te życzenia były zgodne z wyrażoną wolą Bożą jasno wyrażoną w Jego Słowie. Nasz tekst stwierdza, że Słowo Boże rozoznaje tj. rozeznawające myśli i zdania serdeczne, rozeznaje myśli i intencje serca.

Nie wystarczy że jesteśmy szczerzy w tem co mówimy i czynimy, Saul z Tarsus był szczerzy w prześladowaniu uczniów Jezusa, ale był on na złej drodze. W miarę jak postępujemy w sposób Chrześcijański napotykać będziemy różne sytuacje w których zniewoleni będziemy zmuszeni powziąć działanie. Byłoby całkiem możliwe zdecydować pewien kurs działania, który według naszego niedoskonałego rozumowania wydałby się nam całkowicie właściwy, lecz czy byłby przyjemny dla Pana?

Niewątpliwie zdarzają się chwile w każdym Chrześcijańskim życiu, że proste pytanie nasunie się: „Co by Pan chciał bym uczynił w danej sytuacji?”. I to proste pytanie zasugeruje wynik na większą chwałę Pana.

Jezus jest naszym prawdziwym i doskonałym przykładem. Jego serce było czyste w obliczu Jego Niebiańskiego Ojca i jego doskonała ludzkość odpowiedziała z gotowem posłuszeństwem wobec każdego świętego impulsu Jego serca. Jego myśli nagie, całkowicie obnażone, przed Jego Niebiańskim Ojcem i On radował się że tak było. Proroczo w Psalmie 40:10. Jezus przedstawiony jest jako mówiący w modlitwie do swego Ojca: „Opowiadałem sprawiedliwość Twoją w zgromadzeniu wielkim; oto warg moich nie zawściagałem. Ty wiesz Panie!”

Tu Jezus podkreśla swą wierność w wydaniu świadectwa odnośnie ewangelii o królestwie i przez tą wesołą nowinę deklarując sprawiedliwość Swego Niebiańskiego Ojca. Jezus wiedział, że był On wierny w tej służbie. On zrozumiał i ocenił że Jego Niebiański Ojciec także o tym wiedział „Ty wiesz” powiedział On do Jehowy. Czy my możemy być tacy pewni i ufni?

W świetle tego cośmy uczynili dziś by kazać sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu, czy możemy z ufnością i szczerze spojrzeć w twarz naszego Ojca Niebiańskiego i powiedzieć „Ty wiesz Ojciec”? On wie naturalnie, czy my to uznajemy lub nie. Ale czy radujemy się z tego

że On wie, czy się radujemy ponieważ głęboko w naszych sercach jesteśmy ufni i pewni żeśmy uczynili najlepiej na co było nas stać jak tylko mogliśmy? Czy możemy zwrócić się dziś wieczorem w modlitwie do Pana i powiedzieć: „Wyszpieguj mnie Boże! A poznaj serce moje; doświadcz mnie a poznaj myśli moje”. (Psalm 139:23).

Gdy Jezus był na ziemi był On w stanie czytać myśli i intencje serc drugich. To po części było od Jego doskonałości. Lecz ponad to zwłaszcza działało się to przez siłę ducha świętego. On wiedział że Judasz planował Go zdradzić. On znał myśli i stan serca Zacheusza, mówiąc o nim jako o synie Abrahama i do Nataniela jako o Izraelicie prawdziwym. „Oto prawdziwy Izraelczyk w którym niemasz zdrady”. (Łukasz 19:2-10, Jan 1:47).

Jak dalece Apostołowie jako całość oceniali przed śmiercią Jezusa i zmartwychwstaniem, tą cudowną moc którą ich Mistrz posiadał nie jest jasne; lecz Piotr z pewnością przekonał się o tym i tak świadczył po zmartwychwstaniu Jezusa. To działało się gdy Jezus pokazał się im wcześniej jednego poranka na brzegach morza Galilejskiego. Apostołowie zdecydowali powrócić do rybołówstwa i całą noc spędzili w łodziach swych z sieciami zastawionymi, lecz nie złapali ani jednej rybki.

Rano zobaczyli cudzodziemca na wybrzeżu, któremu po wymianie pytań, zaufali i oznajmili swój brak powodzenia. Ten obcy sugerował żeby opuścili swoją sieć z drugiej strony łodzi, gdy to uczynili ku ich wielkiemu zdziwieniu, szybko napelniła się sieć rybami. Przypomnieli sobie podobny cud gdy Jezus ich powołał by szli za Nim, to obecnie wiedzieli, że Ten na brzegu znowu był Jezus. Jan szepnął do Piotra: „„To Pan!”” Piotr dopłynął szybko do brzegu by jak najprędzej spotkać się i mieć społeczność z Mistrzem.

Zjedli razem posiłek na wybrzeżu a potem Jezus rozpoczął bardzo osobistą rozmowę z Piotrem. On powiedział: „Szymonie, miłujesz mnie więcej aniżeli ci” niż to wszystko, to rzemiosło, te rzeczy ziemskie? Odpowiedź Piotra była „Ty wiesz, że cię miłuję”. Jezus znowu zapytał się to samo i otrzymał tą samą zapewniającą odpowiedź.

Znowu po raz trzeci, Jezus pytał: „Szymonie, miłujesz mnie więcej niżeli ci?”. Czytamy, że wtedy Piotr był zasmucony (Jan 21:1-17). Co

za cudowna spowiedź wiary, co za cudowne przyznanie się do wiary w zdolność Mistrza i ocenienie Piotra, że Jezus znał wszystkie rzeczy i że mógł czytać jego serce. Zdziwiło go tylko dlaczego Jezus po trzykroć pytał o to samo.

Zaufanie Piotra w zdolność Mistrza czytać jego myśli, tak nawet intencje jego serca, było oparte na doświadczeniu. W nocy przed ukrzyżowaniem Jezusa, że nawet gdyby inni Go opuścili, to on Piotr tego nie uczyni, że on z radości umrze za Niego. Piotr szczerze to podkreślił. Lecz Jezus wiedział coś czego nawet Piotr się nie domyślał. Jezus wiedział, że gdy przyjdzie próba Piotr zaprze się Jego.

Że Jezus wiedział o tem naprzód i przepowiedział, widocznie ten fakt uczynił bardzo wielkie, wstrząsające i silne jasne wrażenie na umyśle Piotra. Gdy Piotr powiedział Jezusowi w ten poranek na wybrzeżu Galilejskim: „Ty znasz wszystkie rzeczy; Ty wiesz że ja cię miłuję”, wydaje się rozumne przypuszczać z tego, że umysł Piotra powracał do tych jego doświadczeń z nocy przed ukrzyżowaniem. Jezus wtedy udowodnił i zademonstrował, że On wiedział wszystko jeśli chodzi o myśli Piotra i reagowaniu jego. I Piotr został zapewniony, że Jezus jeszcze znał każdą myśl i intencje jego serca.

Ani też Piotr nie był zawstydzony faktem, że Jezus wiedział co było w jego sercu. To było zażenowaniem dla Piotra. Przed ukrzyżowaniem Jezus strofował Piotra: „Idź precz odemnie Szatanie”. W Getsemane Jezus rozkazał mu schować szablę do pochwy. W ten sposób Jezus stłumił wysiłki Piotra ratowania Go z rąk nieprzyjaciół. Biorąc pod rozwagę impulsywny charakter Piotra to mogło łatwo być pozostawić ranę w jego sercu a może nawet ślad niechęci. Lecz tak nie było.

Do tego czasu Piotr zrozumiał i ocenił, że on nie mógł nic ukryć przed Panem i Mistrzem swoim, stąd ten jego wybuch; „Panie, Ty znasz wszystkie rzeczy i Ty wiesz, że ja Ciebie miłuję”. Ty możesz spojrzeć w najgłębsze tajniki mego serca. Ty znasz każdy motyw, zamiar i emocję na dnie serca mego. Wiedząc to, ty wiesz, że ja miłuję Cię więcej niż same życie!

Tak, Jezus wiedział istotnie co było w sercu Piotra, i On zna co jest w naszych sercach. W zmartwychwstaniu Jezus zawrócony został

do Boskiej natury i do wyraźnego obrazu i podobieństwa osoby Ojca Niebiańskiego i jest to prawdziwym o Nim jakoteż o Jechowie, że wszystkie nasze myśli i nawet same zamiary i intencje naszych serc, stają Mu otworem i są obnażone przed Nim. W istocie, On zna i rozumie nas lepiej aniżeli my znamy siebie. To byłaby straszna myśl gdybyśmy nie wiedzieli, że On jest miłosierny, litujący i sympatyzujący, i że jako nasz adwokat on nas przedstawia przed Ojcem Niebiańskim nie według naszego niedoskonałego upadłego cielesnego stanu, lecz według zamiaru i intencji naszych serc.

Na wyspie Patmos zmartwychwstały i gloryfikowany Jezus skomunikował się z Apostołem Janem przedstawiając mu cudowne wizje zapisane w księdze Objawienia. Ważne wśród prawd podane Janowi są zwiastuny (poruczenia, zlecenia) dla „siedmiu zborów” Azji Mniejszej zanotowane w rozdziałach 2 i 3 Ks. Objawienia. Te siedem zborów, wierzymy, są także symbolem siedmiu okresów (faz, stopni, szczebli) w rozwoju wyznawanego Kościoła Chrześcijańskiego poprzez całe wieki Ewangelji.

Jednakowoż widocznym jest także, że wiele z warunków opisanych do tych siedmiu zborów a z pewnością obietnice uczynione każdemu z nich, są prawdziwe dla wszystkich. W każdym z tych wymienionych zborów opisani są zarówno wierni i częściowo wierni uczniowie, obiecane nagrody w zastosowaniu tylko dla tych którzy są wierni — wierni aż do śmierci. Jedną rzecz wspólną odnośnie wszystkich siedmiu zborów jest stwierdzenie Jezusa, „Znam uczynki twoje”. Czy to było w stosunku do Wczesnego Kościoła (Pierwotnego — za czasów Apostołów i po nich) czy by się odnosiło do Kościoła przy końcu tego wieku; czy mowa o prawdziwych naśladowcach lub o nominalnych wierzących zawsze było i jest prawdą o Jezusie gdyż powiedział On: „Znam uczynki twoje”.

Do pierwszego z siedmiu zborów Jezus powiedział: (Obj. 2:2-3) „...a nie omdlałeś” (Engl). Te słowa chwalebne (zasługujące na zalecenie), te poruczenia, te słowa pochwały powiedziane były o grupie wiernych uczniów. Czy my jesteśmy pewni, że słowa te mogłyby być zastosowane do nas jako do poszczególnych jednostek, czy byłyby prawdziwe w zastosowaniu do nas, do mnie, do każdego z was?

Czy możemy powiedzieć do Jezusa, „Ty znasz uczynki moje. Ty znasz moją pracę i cierpliwość moją. Ty wiesz, Drogi Panie, że nie mogę ścierpieć to co jest złe. Ty wiesz jak gorliwy jestem w wykonaniu mojej części w podtrzymywaniu wysokich sztandarów doktryn i sprawiedliwości tych których popieram i uznaje lub przebaczam, daruję jako nauczyciel w zborze, w Kościele, Ty wiesz, że przez Twą łaskę nie ustawałem w czynieniu dobrze, nie stałem się znużony i strudzony, zmęczony. Ty znasz to wszystko, drogi Panie mój; Ty wiesz, że miłuję Cię”.

Czy Jezus odpowiedziałby nam: „Tak! Ja znam uczynki twoje i pracę twoją. Ja widzę że jesteś bardzo szczery we wszystkim co mówisz. Ja wiem, że ty nie możesz ścierpieć to co jest złe. „Ale mam nieco przeciwko tobie, żeś miłość swoją pierwszą opuścił”. Obj. 2:4. Jezus wiedział to o zborze w Efezie i mogło to być prawdą o nas nawet gdybyśmy sobie nie zdawali o tem sprawę, mimo, że możemy nie ocenić i zrozumieć to odnośnie samych siebie. W badaniu naszych serc możemy być ufni i przekonani, że serca nasze są czyste, że w sercach naszych nie gnieździemy żadnych samolubnych motywów i żadnych korzeni gorzkości. Lecz porównujemy ten stan rzeczy ze stanem naszej „pierwszej miłości”.

My wszyscy możemy spojrzeć wstecz do czasu gdy po raz pierwszy poznaliśmy Pana w świetle teraźniejszej prawdy i przypomnieć sobie nasz wielki entuzjazm. (Jak serca nasze przepełnione były radością niezrozumiałą dla nas podówczas. Byliśmy gotowi poświęcić się całkowicie, nie pojmując głębokich rzeczy Bożych. Serca nasze były przepełnione błogością i dziękczynieniem za tę iskrę z góry, że nas Pan wyciągnął z błota ciemności do dziwnej Jego światłości. Jak łuski ciemności opadały z naszych ocz, a przez prawdę widzieliśmy Pana „wysoko i podniesionego” — ta „wizja” była tak zachwycająca, tak wszechopanowująca, tak cudowna i wspaniała, że wtedy nie zezwolilibyśmy by cokolwiek mogło stanąć na naszej drodze w służeniu Mu i chwalać i uwielbiając Jego święte imię. Nie było żadnego przedsięwzięcia za trudnego dla nas, żadnej ofiary za wielkiej którą byśmy nie zechcieli podjąć dla Pana.

Wtedy to te wszystkie posępne, nudne, stęplone, gasnące, ckliwe, pochmurne, zblakłe, płowe, grube, ogłuszone troski życia codziennego, nabrały jakiejś jasności której nigdy przedtem nie znaliśmy „Słodkie piękne kwiaty, słodkie śpiewające ptaki, słodkie prospekty, piękne cudowne widoki” — wszystko nabierało nowej słodyczy. Przez prawdę — tajemnice królestwa które nam dał Pan zrozumieć, miłość Boża i radość Pana napełniała nasze serca.

Miłowaliśmy lud Pana i tęskniliśmy być z nimi, nie tylko raz na tydzień, na zebraniu w Niedzielę, lecz tak często jak tylko mogliśmy. Oni byli ludem Pana, i myśmy byli Pana, i chcieliśmy być z członkami rodziny Pana, gdyż oni byli naszym ludem, nasi — naszą rodziną.

Gorąco pragnęliśmy i ochoczo wyszukiwaliśmy każdą możliwą okazję i sposobność by tylko służyć Panu, czy to służąc braciom w jakikolwiek sposób, lub dając świadectwo chwalebnej Ewangelji Królestwa. Jeżeli były broszurki do roznoszenia chcieliśmy mieć udział w tej pracy. Jeżeli ktoś ze świata się zainteresował i odezwał się, chcieliśmy go odwiedzić i w takiej pracy również brać udział. Żalowaliśmy tylko, że nie było dosyć czasu więcej godzin w danym dniu żeby tylko poświęcić je dla Pana, dla Jego ludu i dla prawdy.

Taka była nasza pierwsza miłość. Dzisiaj gdy Pan spogląda w nasze serca i w nasze życie, co On tam znajduje? Czy możemy powiedzieć naszemu Panu, „Ty wiesz, że miłuję Cię”, że miłuję twój lud i miłuję prawdę dzisiaj więcej niż kiedykolwiek przedtem. Ty wiesz, że nie straciłem nic ze swego entuzjazmu nic ze swej „pierwszej miłości”, gorliwości, że jestem taki zagorzały i zapalony jak na początku, że mój zapal zwiększa się z dnia na dzień! Ty wiesz, że dzisiaj, tak jak gdy się mi objawiłeś przez prawdę, posiadam tę samą gorliwość służąc Ci i gotów jestem opowiadać całemu światu wesołą nowinę Twego królestwa jak wtedy na początku. Nie drogi Panie mój, nie straciłem mojej „pierwszej miłości”, ale zużywam się, palę się na ołtarzu, konsumując się, dopełniam przymierze.

Jak cudowna i wspaniała i upewniana jest jest myśl, że możemy się zwrócić każdej chwili do naszego miłościwego Ojca Niebiańskiego przez naszego adwokata, Chrystusa Jezusa, oceniając i rozumiejąc, że ponieważ wiedzą Oni

wszystko, Oni wiedzą, że nasza miłość dla nich jest na najwyższym szczeblu i że miłość ta nie została w niczem umniejszona, uszczuplona, osłabiona lub zniżona. Byłby to powód do naprawy gdyby sytuacja była przeciwna gdyby było inaczej. Z pewnością nie chcielibyśmy powiedzieć Panu, że podczas gdy jeszcze miłujemy Go to dla jakiejś przyczyny nasz entuzjazm, nasza gorliwość została coś nie coś ochłodzona, umniejszona.

Czy chcielibyśmy powiedzieć Panu, że podczas gdy jeszcze radujemy się ze społeczności z Jego ludem to nie byłoby za trudne znaleźć wymówkę, usprawiedliwienie aby nie uczęszczać na zebrania (gdzie mogliśmy się nawzajem budować, wzmacniać: — Ten który zna i wie więcej, lepiej może zasilać tego słabszego w duchu Chrystusowej miłości. Czy chcielibyśmy powiedzieć Panu — tak, co do tych rzeczy z których radowaliśmy się czyniąc je w Jego służbie, więc są teraz inni którzy mogą te rzeczy czynić. W sprawach sumienia czasami słyszymy niektórych mówiących: ty wiesz, ja muszę żyć ze swoim sumieniem. Ale pamiętajmy drodzy bracia i siostry, że nawet ważniejszym dla ludu Pana jest fakt, że my musimy żyć z Nim przed którym same myśli i intencje i zamiary naszych serc są nagie i obnażone.

„A aniołowi zboru Tyjatyńskiego”, Pan powiedział, (Obj. 2:19). Tu są cudowne słowa pochwalne, zasługujące na podkreślenie. On który zna wszystko o ludzie swym, który rozumie każdą najskrytszą myśl i intencję, On mógł powiedzieć tym wiernym braciom, że oni zwiększyli swe wysiłki, że dokonali więcej w zakresie pracy, uczynków, miłosierdzia, miłości i posługi, wiary i cierpliwości, „a że ostatnich rzeczy więcej jest niż pierwszych” Czy On (Jezus) może powiedzieć to o nas?

O jak zachęcająco jest gdy ten który zna nasze uczynki może powiedzieć, że zamiast utracić naszą pierwszą miłość, my teraz posiadamy jej więcej niż na początku! Jeżeli byliśmy entuzjastyczni i gorliwi na początku, dlaczego nie powinniśmy być bardziej gorliwi teraz? Jeżeli posiadaliśmy „miłosierdzie lub miłość na początku naszego uczniostwa, dlaczego nie powinna ta miłość stale wzrastać; napełniając i kontrolując nasze życie coraz to więcej kompletnie w miarę jak dzień po dniu przechodzi?

Jeżeli na początku „służba” dla Pana przynosiła radość, dlaczego nie powinna przynieść więcej radości w sercach naszych dzisiaj?

Na początku mieliśmy „wiarę” w Pana, w prawdę, w braci. Nie powinna ta wiara być mocniejsza dzisiaj? Widzimy, że plan Boży postępuje, prorocтва wypełniają się. Czy nie powinniśmy podnosić nasze głowy z większą wiarą i upewnieniem niż kiedykolwiek przedtem? (Czy nie powinniśmy się cieszyć, że żyjemy w końcowym okresie tego wieku, że możemy oceniać spełnienie się prorocтва w naszych oczach nieomal.

A „w cierpliwości” Z pewnością nie chcielibyśmy przyznać się Panu, żeśmy utracili naszą cierpliwość czekając na spełnienie Jego obietnic! Także nie chcielibyśmy przyznać się, że już dłużej nie możemy z wiarą opierać się na Panu i w ten sposób cierpliwie znosić próby, i doświadczenia które Jego mądrość widzi że są nam niezbędne, konieczne by przygotować nas na stanowisko w królestwie na które zostaliśmy powołani.

O jak wiele lepiej jest, być zdolnym udać się do Pana i powiedzieć, „Ty znasz wszystkie rzeczy, a więc Ty wiesz, że z Twoją pomocą w każdej mojej chwili potrzeby i jako wynik zachęty którą dałeś mi, ja znajduję coraz to większą radość w twojej służbie teraz niż kiedykolwiek przedtem. Ja także stwierdzam, drogi Panie, mój Zbawicielu, że moja miłość dla Ciebie, dla Twego ludu i dla twojej sprawy staje się co raz to więcej wszechkonsumującą w moim życiu. Nie znaczy, że miłuję moją rodzinę mniej, lecz miłuję Ciebie więcej. Miłuję Twój lud więcej i znajduję wielką radość w ich społeczności. Miłuję Twą prawdę więcej niż na początku. Jest ona melodią w moim sercu która codziennie staje się słodsza (i napełnia mnie z coraz to większym uniesieniem i tęsknotą by ujrzeć Cię mój Mistrzu i widzieć w końcu mojej wędrówki Ojca naszego Niebiańskiego twarzą w twarz) — melodia, która staje się coraz to większą radością, rozkoszą, weselem, uciechą, upodobaniem, zachwyceniem w czynieniu woli Bożej na ile nas stać.

Tak, Panie, ponieważ „Ty wszystko wiesz”, Ty także, badając i szukając w moim sercu, ocenisz, że moja „wiara” i „cierpliwość” także potęgują się. Na początku miałem wiarę, lecz



jak Piotr na zburzonym morzu gdy fale kłopotów wzrastać zaczęły koło mnie, byłem lękliwy. Lecz Ty pomogłeś mi przewyciężyć moje próby i doświadczenia tyle razy, że moja wiara jest teraz mocniejsza aniżeli na początku”.

Ja mogę Ci teraz zaufać w zupełności drogi Panie, nawet gdy nie zawsze rozumie znaczenie Twoich opatrności i przezorności. Teraz wolałbym chodzić w ciemności z Tobą aniżeli iść samemu w świetle. Moja wiara w Twą prawdę jak również w Twoje opatrności w moim życiu codziennie się wzmaga, zwiększa się, potęguje się. I z tą zwiększającą wiarą która stała się możliwa przez twą wielką miłość dla mnie i Twa cierpliwość w postępowaniu ze mną, uczę się rozumieć jaśniej znaczenie cierpliwego wytrwania.

Ty znasz uczynki moje Ty znasz wszystko, drogi Panie, przeto znasz, że muszę jeszcze wielki postęp uczynić. Lecz ja wiem, że Ty w dalszym ciągu zechcesz sprawować dzieło we mnie, to chcenie bym mógł wykonać Twą wolę według Twego upodobania, bo pragnę przypodobać się Tobie i z Twoją pomocą wykonywać Twą wolę w śmiertelnym ciele moim, przeto z wdzięcznością i wyczekująco błagam Cię o tą pomoc w każdej chwili potrzeby. Ja wiem, że jeżeli otrzymam tą pomoc nic nie może mnie odłączyć od Twojej miłości tak długo jak zdołam utrzymać me serce wypróznione ze swego „ja” i całkowicie szczere wobec Ciebie.

Jak to już wspominaliśmy wyżej, zwiastuny Aniołom 7 zborom stosują się po części do prawdziwych wierzących poświęconych a po części do Chrześcijan tylko nominalnie wyznających. „A Aniołowi zboru, który jest w Sardziech”, Jezus powiedział: „Znam uczynki twoje”. Obj. 3:1-4. Czy w epoce kościoła Sardis lub przy końcu tego wieku, ci którzy „pokalali swe szaty” nie będą chodzić z Panem „w szatach białych” ponieważ oni nie będą „godni”.

A więc teraz kiedy Pan mówi nam, „Znam uczynki twoje”, czy on wie żeśmy nie pokalali nasze szaty? Jakób 1:27 pisał co to jest czysta religia i niepokalana szata pobożności „Sieroty i wdowy w ucisku ich” nawiedzać może dobrze nam przedstawiać tych którzy są w potrzebie i którym możemy służyć, zwłaszcza z prawdą, podczas gdy świat ma swoje dążenia (pościg, pogoń, usiłowania, ducha samolubstwa.

Jezus przewyciężył świat i On chce byśmy stali się zwycięzcami. Samolubni w gonitwie za przyjemnościami tego świata nie mają właściwego miejsca w sercach i życiu uczniów Jezusa. Biorąc udział w rzeczach świata, „pokalali swoje „szaty” a z pokalanymi szatami nie będziemy mogli chodzić z naszym Panem który żąda białych szat. Każde ustępstwo na rzecz samolubnych ambicji zrodzonych przez świat spowodowałoby „plamę” na naszej szacie. Droga miłości, ufając w zasłudze bezcennej krwi Chrystusa jest jedyna droga po której możemy utrzymać nasze szaty niepokalanymi.

Tak jak za dni epoki kościoła w Sardis, tak teraz, jest tylko garstka, kilku, nie wielu, „małe stadko” które utrzymuje swe szaty niepokalane od świata. Czy ja jestem w tym „małym stadku”? Gdy dzisiaj Pan mówi: „Znam uczynki twoje” ja widzę że są niektórzy którzy są „godni” ponieważ oni utrzymują swe szaty niepokalane, czy On wlicza mnie? Czy On widzi we mnie tą czystość serca i życia, to niesamolubne przywiązanie do Niego i Jego sprawy które utrzymuje mnie całkowicie oddzielnego od świata i od ducha tego świata?

W naszym poważnym zamiarze przypodobać się Jezusowi, w naszych żarliwych, usilnych staraniach by być „godnymi”, czy nie powinniśmy przybliżyć się do Niego i rzec, „Drogi Panie, Zbawco mój, „Ty znasz wszystko”, nawet myśli i intencje mego serca. Dopomóż mi rozpoznać najmniejszy ślad, najmniejsze początki grzechu pokalającego w moim sercu. „Oczyść mnie od tajemnych występków”, drogi Panie, bo pragnę chodzić z Tobą w białej odzieży. I ponieważ Ty znasz wszystko, to też Ty wiesz, że największe życzenie mego jestestwa jest usłyszeć Cię mówiącego. „Jesteś godny”, i wiedzieć, że Ty przemawiasz do mnie!

Ja wiem, drogi Panie, że Ty znaleziony byłeś godny, godny otrzymać Twój „Dział” (Izaj. 53:12) z wielkim Jehową, Twoim Ojcem Niebiańskim i moim. Tyś znaleziony był godny „godzień otworzyć te księgi i odpieczętować pieczęć ich”! Obj. 5:2. Tyś przewyciężył świat i udowodniłeś żeś godzien usiąść na prawicy Ojca swego Niebiańskiego godzien egzaltowania do prawicy majestatu na wysokościach do chwały, honoru i nieśmiertelności. A teraz jesteś wyraźnym odbiciem osoby Ojca Niebiańskiego.

A teraz, drogi Panie chcę i pragnę twej pomocy i pomocy mego Ojca Niebiańskiego abym i ja mógł także znaleźć się godzien, nie w mojej własnej, lecz w twojej sprawiedliwości. Ja pragnę być godzien przez miłość dla Jezusa, ja chcę być godnym dla zacności. Ja pragnę być godzien abym mógł być z Tobą i z naszym Ojcem Niebiańskim. Tak, Panie, pragnę usłyszeć Ciebie mówiącego do mnie: ponieważ wypróbowałeś mnie być zwycięzcą. „Dam ci jeść z drzewa żywota które jest w środku raju Bożego” (Obj. 2:7).

Dopomóż mi Panie bym nie utracił mojej „pierwszej miłości”, bym cierpliwie trwał z radością i postępywał naprzód po wąskiej drodze, znosząc każdą próbę i każde doświadczenie które Twa mądrość widzi, że jest najlepsze dla mnie, bym mógł Ci służyć wiernie „nawet aż do śmierci”. Wiem, że tylko w ten sposób mogę być „godzien” otrzymać „koronę życia”. Obj. 2:10.

Drogi Panie, Zbawco mój, daj mi uszy ku słuchaniu „co duch mówi zborom” Obj. 2:7 — Słowa zachęty, przestrogi napomnienia! Dopomóż mi być posłusznym żebym mógł miłować Ciebie więcej na końcu, niż na początku. W ten sposób, przez Twą łaskę mogę być zwycięzcą i usłyszeć Ciebie mówiącego do mnie: „Ty jesteś godzien” i Ja ci „dam jeść z onej manny skrytej” i dam ci kamyk biały, a na onym kamyku imię nowe napisane, którego nikt nie zna, tylko ten, który je przyjmuje” — Obj. 2:17.

Oceniam i rozumiem, drogi Panie, że udowadniając i wypróbując, że się jest „godzien” jest pracą całego życia. Ja wiem żeś ocenił moją „pierwszą miłość” i przez Twą łaskę pragnę by ta miłość była trwałą miłością towarzyszącą mi stale i wzrastającą codzien i aby ta miłość która jest we mnie pozostała jako płonąca, nieśmiertelna siła pobudzająca mnie dawać, służyć i cierpieć, w miarę jak codziennie biorę na siebie mój krzyż by naśladować Ciebie, podążać, iść za Tobą! Zwiększaj drogi Panie moją radość w służbie a w ten sposób moja radość będzie w Tobie, któryś miłował i służył aż do śmierci haniebnej, do srogiej, okrutnej bezlitosnej śmierci na krzyżu. Ja chcę być godnym ponieważ to znaczy stać się podobnym do Ciebie (choć po części). Ja pragnę utrzymać Twe dzieła „aż do końca”, chcę zachować „aż do końca uczynki Twoje”, bym mógł otrzymać władzę

nad narodami (zwierzchność nad poganami) nie po to tylko by rządzić ich, lecz aby błogosławić im, nawet tak jakoś Ty otrzymał (wziął) od Ojca Twego, i mego Ojca. Obj. 2:26.

Drugi powód, drogi Panie, dlaczego tak bardzo pragnę przez Twą łaskę być „godnym” jest abym mógł być „odziany w szaty białe”, i nie mieć imienia mego wymazanego z „księgi żywota”, lecz w zamian, pragnę doświadczyć nie dający się wyrazić niewysłowioną radość, usłyszenia Cię, wyznanie imienia mego „przed obliczem Ojca mego i przed Aniołów jego”. „O Panie, Twą obiecaną łaskę udziel, i napełnij moje poświęcone serce, abym się znalazł „godny” być przed tronem Ojca, twarzą w twarz z Nim, i z Tobą, i usłyszeć Twe „wyznanie” mego imienia. Obj. 3:5.

I wtedy drogi Panie, wystawiłeś drugą radość przedemną przez Twe obietnice które dają mi dodatkową podniecie — pobudkę stać się „godnym”. Obiecałeś, że jeżeli zwycięzę uczynisz mnie „filarem w kościele Boga mego i Twego” a więcej z niego już nie wynijdzie” — nie będzie wtedy żadnego niebezpieczeństwa odpadania. Obj. 3:12. Także obiecałeś, „napiszę na nim imię Boga mego i imię miasta Boga mego” z nowego Jeruzalemu, które zstępuje z nieba od Boga mego”, Także obiecałeś napisać na mnie twoje „imię nowe”.

Te, drogi Panie, są radości które mój ograniczony umysł nie może pojąć. Lecz ja wiem, że „nowe Jeruzalem” które zejdzie na dół od Boga z nieba nie będzie przygotowane jako „oblubienica ubrana mężowi swemu” Obj. 21:2 i wiem, że jeden z aniołów powiedział, że to „nowe Jeruzalem” była „oblubienica małżonka Barankowa”. Z tego drogi Panie, ja wiem, że jeżeli ja mam być częścią tej „Oblubienicy”, ja muszę być wiernym. abym miał na sobie napisane imię naszego Ojca, imię „nowego Jeruzalemu” i Twoje własne nowe imię, drogi Panie. Obj. 19:7, 21:2-9-10.

A teraz, że jesteśmy w samym końcu wieku kiedy Ty jesteś znowu obecny z Twym ludem, ja usłyszałem twoje „kołatanie” i usłyszałem twój głos drogi Panie i usłyszałem Cię mówiącego „Wnijdę do niego i będę z nim wieczerał”. Raduję się w tej uczcie teraźniejszej prawdy.

Przez to uctowanie nauczyłem się Ciebie oceniać i poznać Ciebie tak blisko dokładnie. Jest to zażyła przyjaźń. Więcej niż kiedykolwiek ta miłość sprawia, że pragnę być zwycięzcą i gdy będę wiernym aż do śmierci, usłyszę twoje zapewnienia, że mogę siedzieć z tobą na stolicy Twojej, jako i Ty zwyciężyłeś i usiadłeś z naszym Ojcem na stolicy Jego. Obj. 3:20-21.

## Spokojny umysł

**S**pokój umysłu jest jedną z pięknych pereł mądrości. Jest to wynik długich i wytrwałych zabiegów w samokontroli. Posiadanie spokojnego umysłu jest dowodem dojrzałego doświadczenia i większej niż zwykłej znajomości praw i działań myśli.

Człowiek staje się spokojnym w miarę jak rozumie samego siebie jako myślami kierowaną istotę, albowiem taka znajomość samego siebie ułatwia mu także zrozumienie drugich i daje coraz lepiej poznać nieodmienną zasadę przyczyn i skutków; a znając to on przestaje szemrać, gniewać się, kłopotać i martwić, a staje się spokojnym i statecznym.

Człowiek spokojny, nauczywszy się rządzić sobą, wie jak zastosować się wobec drugich, a drudzy znowu poważają jego siłę duchową i czują że mogą uczyć się od niego i polegać na nim. Im więcej zrównoważonym człowiek się staje, tym większe jego powodzenie, jego wpływ i jego moc ku dobremu. Nawet zwykły kupiec będzie miał lepsze powodzenie w interesie, gdy rozwinie w sobie większą samokontrolę i równowagę, ponieważ ludzie zawsze wolą mieć do czynienia z człowiekiem, którego zachowanie się jest poważne i spokojne.

Człowiek silny i spokojny jest zawsze miłowany i poważany. Jest on jako cieniste drzewo na suchej ziemi, jako ochronna skała podczas burzy. Któżby nie miłował spokojnego serca, miłego usposobienia i zrównoważonego życia? Czy deszcz czy pogoda, czy jakiegokolwiek zmiany nacierają na posiadających to błogosławieństwo,

Dopomóż mi tedy drogi Panie naprawdę istotnie usłyszeć i być posłusznym, usłuchać „co duch mówi Zborom” Obj. 3:6. Ponieważ myśli i intencje mego serca są nagie, obnażone przed Tobą i przed naszym Ojcem, dopomóż mi być szczerym i czystego serca i zakryj moje niedoskonałości szatą Twojej sprawiedliwości do chwili gdy okaże się godzien.

oni zawsze są miłymi, pogodnymi i spokojnymi. Ten spokojny charakter jest dopełniającą lekcją tak drogim jak mądrość, pożądanym nad złoto — nawet nad najwyborniejsze złoto. Jak mało znaczną jest pogoń za pieniędzmi w porównaniu z życiem spokojnym — życiem mieszkającym w oceanie prawdy, poniżej bałwanów i kusicieli, w wieczystej ciszy.

Jak wielu znamy takich co pędzą życie i wybuchami temperamentu burzą w sobie wszystko co miłe i piękne! Czy nie jest prawdą, że większość ludzi rujnuje swe życie i szczęście brakiem samokontroli? Jak mało spotykamy takich, co mają właściwą równowagę i spokój umysłu, znamionujące dojrzały charakter!

Zaiste, ludzkość miotana niepochemowanymi namiętnościami, znajduje się w zatrwożeniu, niepewności i zwątpieniu. Tylko człowiek rozumny, którego myśli są kontrolowane i oczyszczane, może sprawić aby wichry i burze duszy były mu poddane.

Pokusami miotana duszo, gdziekolwiek i w jakichkolwiek warunkach żyjesz, wiedz to: na oceanie życia znajdują się wyspy błogosławieństwa, a słoneczne brzegi twoich ideałów czekają na twoje przybycie. Trzymaj silnie ster twoich myśli. W barce twej duszy spoczywa naczelnny mistrz, który dzemie; więc obudź go. Samokontrola jest siłą; prawidłowe myślenie jest panowaniem; spokój umysłu jest potęgą. Mów więc twemu sercu: „Uspokój się i ucisz”.

## Z życia w zborach

### Kraków

**U**miłowani w naszym Zbawicielu Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry! Łaska Pańska niechaj się Wam pomnaża a prawda niech Was wciąż oświeca ku coraz to lepszemu rozeznawaniu która jest wola Boża święta przyjemna i doskonała.

Z wielką przyjemnością dzielimy się z czytelnikami piśmka „Na Straży” radością jakiej doznaliśmy w dniu 16 września br. na całodziennej zebraniu w naszej sali w Krakowie. Tak jak w życie ludzkie, pełne nieraz trosk i kłopotów wplatają się złociste nitki radości, tak też do naszego łańcuszka przyjemnych wspomnień doszło jeszcze jedno ogniwo radości. Chociaż Zbór nasz jest dość liczny to mimo tego tutaj braterstwo zapragnęło jeszcze zacieśnić krąg braterski i z różnymi braćmi, wspólnie przy stole Pańskim posłuchać i nakarmić się słowami żywota O jak błoga jest bratnia społeczność. Tam Pan obiecał złać swoje błogosławieństwa. Tym razem odczuliśmy Boskie łaski. W liczbie ponad 500 osób, uczestnicy tej błogiej uczy, wysłuchali w skupieniu, braci mówców którzy w szczerości serc swoich starali się wykladać nader piękne prawdy Boże. Przypominamy sobie, że gdy Pan Jezus po zmartwychwstaniu opowiadał wypełnienie się proroctw, to serca jego uczni pałały widząc piękność i symetrię planu odwiecznego. Po uradowanych obliczach, po serdecznych wymianach zdań, po przyjemnych uściskach dłoni odczytać można było radość wszystkich uczestników. Między różnymi wykładami był też i wykład okolicznościowy na temat „O małżeństwie” gdyż jedno braterstwo w tym czasie zawarło związek małżeński. Życzymy im, aby życie na tym padole łez i smutku opromienione było dowodami opatrności Bożej a prawda aby zdołała ich życie i przynosiła chwałę Bogu wiekuistemu.

Chociaż sprawy ziemskie są na dalszym planie w naszym życiu, to jednak Braterstwo Miejscowe nie zapomniało również ugościć doczesnym posiłkiem tylu uczestników. Zawsze oceniamy wysiłki wszystkich tych którzy chcą służyć Ludowi Bożemu bądź to w rzeczach duchowych bądź też materialnych.

W tak serdecznej atmosferze wzruszające są chwile pożegnania. Obowiązki domowe, wzywające do codziennych zajęć uczyniły kres tej nader miłej uczcie. Ci którzy później odjeżdżali, w wieczornych godzinach hymnami radosnymi uwielbiali Wszchemocnego Boga za doznane łaski. Wszyscy obecni, przed zakończeniem wyrazili serdeczne życzenie podzielenia się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami gdziekolwiek się znajdują przekazując dla wszystkich braterskie pozdrowienia.

### Zbór Pana w Krakowie

### Chorzów (woj. Katowickie)

Drodzy w naszym Zbawicielu Bracia i Siostry którzy staracie się służyć w czystości serca naszemu czcigodnemu Stwórcy. Pozdrawiamy Was pozdrowieniem Pańskim „Pokój Wam”.

Umiłowani! Dzielimy się z Wami radością jakiej doznaliśmy w dniu 30 września br. z okazji urządzenia większego zebrania. Chociaż co miesiąc praktykujemy takie miłe spotkania to tym razem znów doznaliśmy większej radości z którą pragniemy się z Wami podzielić. Chociaż braci do obsługi było więcej to jednak daliśmy przywilej dwom gościom, przybyłym z dalsza, którzy nam usłużyli czterema wykładami z piśma Świętego pobudzając braci do większej pracy nad sobą, aby czystym życiem zdobiona była ewangelia Chrystusowa. Przy tej okazji, jedna siostra pokazała swoje ofiarowanie się Panu na służbę przez chrzest zanurzenia w wodzie. Obrządek ten został dokonany w malowniczej miejscowości odległej ponad 40 km od miejsca zebrania dokąd siostra oraz świadkowie podwiezieni zostali przez miejscowego brata samochodem. Chociaż koniec września przynosi raczej chłodną pogodę to dzień ten był nader piękny a woda w rzece nie zbyt zimna. Życzeniem naszym dla tej siostry jest aby Bóg raczył pobłogosławić jej dobre zamiary służenia Imieniu Pańskiemu oraz udzielał jaknajobficiej Swoich łask a dobrodziejstwo Jego niechaj ją prowadzi za naszym drogim Zbawicielem.

Przy schyłku dnia nastąpiło pożegnanie. Ubogaceni tyloma błogosławieństwami rozjechaliśmy się z przyjemnymi uczuciami do domów swoich Oby Bóg nadal zsyłał podobne błogosła-

wieństwa jest naszą prośbą. Dziękując się tymi miłymi wrażeniami przesyłamy wszystkim miłym czytelnikom naszego pisemka serdeczne braterskie pozdrowienia.

### Przysłowia i aforyzmy

Jeżeli trzech ludzi podróżuje razem, a jeden z nich błędzi, to jednak dojdą do celu, bo błędzących jest mniejszość.

★

Spokojnie rozważaj własne błędy, a w rozmowie nie zajmuj się cudzymi winami.

★

Szlachetny człowiek błędzi traktując zawsze ludzi zbyt łagodnie, a podły człowiek przesadza w surowości.

Bez uśmiechu nie otwieraj drzwi gościowi.

★

Im dłużej żyjesz, tym więcej krzywd doświadczysz.

★

Rana od miecza może się zagoić, ale rana od złego języka — nigdy.

### SPROSTOWANIE

W naszym poprzednim wydaniu w sprawozdaniu finansowym na stronie 105 zakradł się błąd którego niniejszym prostujemy: Na koncie „Wydawnictwo Na Straży” w linii wydatkowane podane jest zł 173,653,47 a winno być 137,653,47.

Na stronie 89 w podtytule: czemu zwoła 18 wieków winno być: czemu zwłoka 18 wieków.  
Za pomyłki usilnie przepraszamy.

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.  
Wydawane staraniem zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1.



### ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

Rok założenia 1958	STYCZEŃ — LUTY 1963 r.	Nr 1
Daj mi rozum, abym strzegł Zakonu Twego... Ps. 119 : 34	Prawda Pańska trwa na wieki Prawdę i pokój miłujcie	Ps. 117 : 2 Zach. 8 : 19
Dam ci rozum i nauczę cię drogi po której masz chodzić... Ps. 32 : 8		
<b>ZYCZENIA NOWOROCZNE</b> Z okazji Nowego roku, Redakcja „Na Straży” przesyła wszystkim czytelnikom naszego pisemka jak też i wszystkim Braciom i Siostram oraz pracownikom na Niwie Pańskiej, serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego, wiele słonecznych dni w Prawdzie świętej, rozwoju w owocach ducha św. Pokój Chrystusowy niechaj rozwesela serca Wasze w drodze po tym padole łez i płaczu, do niebiańskiej Ojczyzny. Redakcja		<b>Treść numeru</b>
		Szal złudzenia . . . . . 109 Powrót do domu naszych umarłych . . . 110 Czy można rozmawiać z umarłymi . . . 112 Dary złożone naszemu królowi . . . . . 116 Intencje i zamiary serca . . . . . 119 Spokojny umysł . . . . . 126 Życia w zborach . . . . . 127 Przysłowie i aforyzmy . . . . . 128

### Dobroć Boża koroną roku

Człowiek przestąpił prawo Boże za co Bóg nałożył na niego sprawiedliwą karę — śmierć. Jako skutek tego wszyscy ludzie  
Ps. 65 : 11

są niedoskonali i niegodni łaski i dobroci Bożej, a mimo to dobroć Boża okazana ludzkości jest niewymownie wielką. Wszelkie prawa i przywileje przez upadek Adama zostały im odjęte wobec tego nikt nie ma prawa żądać żadnych błogosławieństw Bożych. W Ewangelii św. Jana

powiedziane jest: „Że Bóg tak umiłował świat (ludzkość, znajdującą się w niedoli i grzechu), że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weź wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

Oprócz tegoż ileż to łask i błogosławieństw dobroć Boża darowała nam w ciągu minionego roku, chociaż połączone one były z wieloma ciężkimi doświadczeniami oraz ze smutkiem. Jakkolwiek małe lub wielkie były te błogosła-